



Warszawa, 13 września 2024 r.

dr hab. Grażyna Kmita, prof. ucz.
Wydział Psychologii
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pani mgr Agaty Ruzniak-Lubockiej:

Opieka nad dzieckiem w wieku poniemowlęcym w kontekście współczesnego rodzicielstwa

napisanej pod kierunkiem Pani dr hab. Marii Kaźmierczak, prof. UG
oraz Pani dr Pauliny Pawlickiej

Pani mgr Agata Ruźniak-Lubocka w swojej rozprawie doktorskiej podejmuje ważny i wciąż mało zbadany problem związków pomiędzy formami opieki nad małymi dziećmi a rozwojem psychiki. W szczególności praca dotyczy zależności pomiędzy formami opieki nad dzieckiem w wieku poniemowlęcym (opieka w placówce dziennej versus opieka w domu) a jego rozwojem poznawczym i społeczno-emocjonalnym oraz znaczenia empatii rodziców, ich postaw rodzicielskich, zadowolenia ze związku oraz nasilenia stresu rodzicielskiego dla wyjaśnienia tych zależności. Praca mieści się w obszarze psychologii rodziny oraz psychologii rozwojowej. W dalszej części recenzji odniosę się kolejno do aspektów formalnych, a następnie merytorycznych pracy.

Praca jest bardzo obszerna i wraz z piśmiennictwem i załącznikami liczy 288 stron. Układ rozprawy jest typowy i obejmuje sześć głównych rozdziałów. Trzy pierwsze poświęcone są rozważaniom teoretycznym i przedstawieniu aktualnego stanu wiedzy (81 stron). Rozdział czwarty poświęcony jest metodologii badań własnych i zawiera opis celu badań, pytań badawczych i hipotez, jak również narzędzi badawczych, procedury badania oraz badanej grupy rodziców i dzieci (24 strony). W rozdziale piątym Autorka przedstawia analizę wyników badań własnych (38 stron), a kolejny, szósty rozdział poświęcony jest

dyskusji uzyskanych rezultatów (26 stron). Ponadto praca zawiera spis piśmiennictwa, sześć załączników oraz materiały uzupełniające w postaci 52 tabel. Bardzo pomocne są sporządzone przez Autorkę spisy tabel i rysunków. Praca napisana jest poprawną polszczyzną, na ogół przejrzystym i spójnym stylem, w sposób uporządkowany i przemyślany. W przypadku tak obszernego manuskryptu trudno jednak uniknąć pewnych niedociągnięć w postaci błędów edycyjnych i skrótów myślowych, co jednak nie umniejsza wartości pracy. Na uwagę zasługuje bardzo bogate piśmiennictwo. Autorka odwołuje się aż do 463 źródeł bibliograficznych - prac opublikowanych w latach 1939 - 2023. Są to zarówno prace klasyczne, jak i najnowsze doniesienia z badań innych autorów. Dobór prac dokonany przez Autorkę wskazuje na Jej gruntowną znajomość zarówno krajowej, jak i zagranicznej literatury przedmiotu.

Na początku przedstawię kilka uwag ogólnych. Od strony merytorycznej praca niewątpliwie stanowi ważny głos w dyskusji nad potencjalnymi, środowiskowymi uwarunkowaniami rozwoju poznawczego i emocjonalno-społecznego małych dzieci. Jej znaczenie jest szczególnie ważne w świetle, z jednej strony, alarmujących wyników badań na temat skutków wielogodzinnej, zinstytucjonalizowanej opieki dziennej dla dalszego rozwoju emocjonalno-społecznego niemowląt i dzieci w wieku poniemowlęcym, m.in. wieloletnich obserwacji programu Universal Child Care wprowadzonego w latach 90. w Quebecu (Baker, Gruber, Milligan, 2019), z drugiej zaś wręcz uspokajających wniosków z niedawno opublikowanej w prestiżowym *Child Development* metaanalizy, dotyczącej jednak efektów krótkoterminowych, autorstwa Cataliny Rey-Guerra i współautorów (2023). Ponadto wnioski z długofalowego projektu *NICHD Study of Early Child Care and Youth Development (SECCYD)* wskazują na szczególne znaczenie jakości wczesnej opieki dziennej. Według mojej wiedzy nie było dotąd podobnego typu systematycznych analiz funkcjonowania dzieci poddanych różnym formom opieki w Polsce. Ponadto Autorka uwzględnia w swoich

analizach te zmienne, które dotychczas były pomijane w podobnych pracach, np. wymiary empatii rodziców, zgodnie z rozumieniem Davisa, oraz wykorzystuje nowatorskie podejście polegające na jednoczesnym uwzględnieniu w analizach informacji dotyczących każdego z członków triady dziecko-matka-ojciec. Za niezwykle wartościowe uważam również opracowanie przez Autorkę wspólnie z dr Arturem Sawickim *Kwestionariusza Jakości Opieki nad Dzieckiem* (Ruźniak-Lubocka i Sawicki, 2021), polskiej parafrazy *The Emlen Scales: a Packet of Scales for Measuring the Quality of Child Care From a Parent's Point of View* (Emlen, 2011).

Przechodząc do uwag szczegółowych odniosę się do kolejnych części i rozdziałów pracy. Wstęp teoretyczny, obejmujący trzy rozdziały jest bardzo obszerny i moim zdaniem zyskałby, gdy przyjąć nieco węższą, a za to nieco bardziej pogłębioną perspektywę. Szczególnie dotyczy to rozdziału pierwszego, który poświęcony jest rozwojowi dziecka w wieku poniemowlęcym. Autorka rozpoczyna od zdefiniowania okresu poniemowlęcego, przy czym przyjmuje, że jest to czas od 18 do 36 miesiąca życia dziecka (s. 9), co nie jest powszechnie przyjętym przedziałem w polskojęzycznej literaturze rozwojowej i pediatrycznej, gdzie uznaje się za okres poniemowlęcy drugi i trzeci rok życia. Przyjęcie przedziału od 18 miesiąca życia być może jest zapożyczony z literatury anglojęzycznej, gdzie stosuje się szerszą niż w Polsce definicję okresu niemowlęcego. W kolejnych paragrafach tego rozdziału Autorka najpierw omawia „czynniki stanowiące podłoże rozwoju i funkcjonowania dziecka w wieku poniemowlęcym”, a następnie poszczególne sfery rozwoju, poczynając od sfery motorycznej, przez rozwój poznawczy, językowy, procesów pamięciowych, zabawy, po kompetencje w obszarze samoświadomości, samoregulacji, czy relacji z innymi. Doceniam starania Autorki, by możliwie całościowo przedstawić procesy rozwojowe zachodzące w badanym okresie, jednak w moim odczuciu jest to zadanie na odrębną, obszerną publikację, zwłaszcza, że w badaniu własnym ta wiedza jest jedynie

częściowo wykorzystana. Dodatkowo zostaje mało miejsca na przedstawienie poszczególnych czynników i obszarów rozwoju, co sprawia, że ich opis jest czasem nieco uproszczony, brakuje wnikliwej analizy definicji stosowanych pojęć i mechanizmów, trudno też uniknąć skrótów myślowych. Dla przykładu wśród czynników stanowiących podłoże rozwoju dziecka Autorka omawia m.in. temperament. Do tej części wywodu można mieć drobne uwagi polemiczne. Jeśli chodzi o teorię temperamentu to odniosłam wrażenie, że Autorka bardzo mocno podkreśla wkład interakcyjnej teorii temperamentu Thomasa i Chess, która niewątpliwie miała charakter pionierski. Natomiast nieco mniej zaznacza wkład rozwojowej teorii temperamentu Mary Rothbart i współpracowników (Derryberry, Rueda, Posner, i in.), która to teoria odnosi się nie tylko do poziomu opisu zachowania, ale również do mechanizmów. Współcześnie jest jedną z koncepcji, które najbardziej inspirują badaczy. Na marginesie, definiowanie temperamentu explicite w kategoriach różnic indywidualnych w zakresie reaktywności i samoregulacji to jednak wkład Rothbart i Derryberry'ego (1989). Sama Mary Rothbart uważała, że konstrukty te są bliskie konceptualizacji proponowanej w regulacyjnej teorii temperamentu Strelaua (Strelau, 2003). Warto przy tym zaznaczyć, że pojęcie samoregulacji jest przez Rothbart stosowane w węższym rozumieniu niż w pracach takich autorów jak np. Baumeister, w związku z czym podając definicję samoregulacji w części opisującej koncepcję temperamentu warto było zacytować definicję Rothbart. Znakomitą analizę teorii temperamentu w odniesieniu do małych dzieci (konkretnie niemowląt) przeprowadził w swojej monografii habilitacyjnej profesor Wojciech Dragan (Dragan, 2014).

Jeśli chodzi o część dotyczącą przywiązania to mam jedynie drobne uwagi terminologiczne. Podane przez Autorkę nazwy faz rozwoju przywiązania są w zasadzie autorstwa Ainsworth, a nazwy nadane przez Bowlby'ego można znaleźć w Bowlby (1969/2007). Druga faza w oryginale angielskim to „attachment in the making” – tłumaczenie jej

jako „przywiązanie” nie oddaje w istocie specyfiki tego stadium. Byłabym również za odróżnieniem wzorców i stylów przywiązania. Określenie „wzorce” (patterns), tak jak w oryginalnych pracach Ainsworth i jej współpracowników, w większy stopniu oddaje specyfikę pomiaru zachowań przywiązaniowych w Procedurze Obcej Sytuacji. W większym stopniu doceniłabym również wkład Mary Ainsworth do teorii przywiązania również w sensie teoretycznym, a nie tylko metodologicznym, chociażby poprzez wprowadzenie takich pojęć jak „bezpieczna baza” i wrażliwość rodzicielska (Ainsworth, Bowlby, 1991; Bretherton, 1992). U czytelnika pozostaje też pewien niedosyt, gdyż ani zmienne temperamentalne, ani związane z jakością opieki rodzicielskiej w ujęciu teorii przywiązania nie są uwzględnione w modelu testowanym w pracy.

Rozdział drugi dotyczy rodziny jako podstawowego środowiska rozwoju dziecka, rodzicielstwa jako zadania rozwojowego i różnic indywidualnych w pełnieniu ról rodzicielskich. Autorka nawiązuje tu między innymi do klasycznego, procesualnego modelu rodzicielstwa Jaya Belsky’ego (1984) oraz jego modyfikacji autorstwa Lindsay Taraban i Daniela Shawa (2018). Rozdział ten napisany jest spójnie, w sposób przemyślany i stanowi znakomite uzasadnienie przyjętych w dalszej części pracy założeń własnego projektu badawczego. Mam jedynie bardzo drobną uwagę. W modelu Taraban i Shawa tłumaczyłabym „negative emotionality” jako „negatywną emocjonalność” a nie „negatywizm”.

W rozdziale trzecim Autorka w spójny, wnikliwy i uporządkowany sposób analizuje różne formy opieki nad małymi dziećmi, w tym formy opieki dostępne w Polsce, ich uwarunkowania i możliwe skutki dla dalszego rozwoju i funkcjonowania dziecka. Również tę część pracy oceniam bardzo wysoko. Co istotne, Autorka odnosi się również do wyzwań związanych z oceną efektów odmiennych form opieki w odniesieniu do rozwoju dziecka. Ten fragment ewentualnie można było nieco rozszerzyć, gdyż jest niezwykle ważny dla własnych badań Autorki.

Rozdział czwarty, zatytułowany „Metodologia badań własnych”, zawiera krótkie przedstawienie przyjętych przez Autorkę założeń, sformułowanie celu badań, pytań badawczych i hipotez oraz omówienie metody. Cele pracy sformułowane zostały prawidłowo. Pierwszy dotyczył poszukiwania zależności między formami opieki nad dzieckiem a jego funkcjonowaniem poznawczym i społeczno - emocjonalnym. Natomiast drugi cel pracy dotyczył związków między wybranymi zmiennymi charakteryzującymi rodziców pod względem empatii, postaw rodzicielskich, zadowolenia ze związku i nasilenia stresu rodzicielskiego a korzystaniem z dziennej opieki nad dzieckiem. Autorka stawia szereg hipotez, z których 12 dotyczy funkcjonowania dzieci oraz charakterystyk ich rodziców w zależności od rodzaju sprawowanej nad nimi opieki, a 6 rodzaju opieki sprawowanej nad dzieckiem oraz cech rodzica jako predyktorów funkcjonowania dziecka w obszarze poznawczym i społeczno-emocjonalnym. Ponadto Autorka stawia również eksploracyjne pytanie badawcze: „Czy postawy rodzicielskie oraz empatia rodziców wchodzi w interakcje z rodzajem opieki sprawowanej nad dzieckiem oraz z płcią rodzica w przewidywaniu funkcjonowania dziecka?” (s. 95). Wszystkie hipotezy sformułowane są prawidłowo i zgodnie z przedstawionym ogólnym modelem badania. Miałam jedynie wątpliwość odnośnie do hipotezy H1.2.j, w której chyba jest pomyłka edycyjna. Na s. 93 napisane jest, że zgodnie z tą hipotezą rodzice dzieci korzystających ze zbiorowej formy opieki będą charakteryzować się wyższym poziomem stresu rodzicielskiego niż rodzice zajmujący się dzieckiem w domu, co jest sprzeczne z treścią tej samej hipotezy przedstawionej przy okazji jej weryfikacji w części dotyczącej wyników, na s.120 (przy okazji pomyłone są tam oznaczenia hipotez).

Warto podkreślić, że dużym atutem projektu doktorskiego pani Agaty Ruźniak-Lubockiej było to, że obejmował trzy badania, z których pierwsze dwa dotyczyły przygotowania narzędzia do pomiaru poziomu zadowolenia rodziców z pozadomowej opieki

nad dzieckiem, a trzecie posłużyło do weryfikacji postawionych w pracy hipotez i odpowiedzi na pytania badawcze. Wszystkie trzy badania zostały starannie przemyślane, także pod kątem procedury przyjaznej dla osób badanych i przygotowania odpowiednich informacji zwrotnych dla rodziców, co bardzo doceniam. Walidacja narzędzia przedstawiona została w osobnej publikacji w recenzowanym czasopiśmie, a w dalszej części recenzji odniosę się jedynie do wyników badania trzeciego przedstawionych w rozprawie doktorskiej. Badanie to przeprowadzone zostało w planie korelacyjnym, przekrojowym, z jednorazowym pomiarem analizowanych zmiennych. Badaniem objęto 100 dzieci w wieku od 24 do 48 miesięcy i ich rodziców (100 matek i 97 ojców), w tym 56 dzieci uczęszczających do placówek opieki dziennej i 44 dzieci pozostających pod opieką rodziców w domu. Autorka szczegółowo opisuje cały proces rekrutacji, kryteria włączenia i wyłączenia osób badanych, w sposób klarowny przedstawia charakterystykę zarówno badanych dzieci, jak i ich rodziców, opisuje procedurę badania. Zabrakło mi jedynie informacji o liczbie godzin spędzanych przez dzieci dziennie w placówce (ew. również danych na temat absencji dziecka) oraz podziale opieki nad dzieckiem między rodzicami (ew. również innymi osobami). Ponadto wyjaśnienia wymagałoby włączenie do badań również dzieci w wieku między 36 a 48 miesięcy, czyli w wieku przedszkolnym. Ile dzieci w wieku powyżej trzech lat było w każdej z badanych grup, jak rozkładał się wiek dzieci, jakie były inne miary tendencji centralnej poza średnią? Zmiany rozwojowe w zakresie funkcjonowania emocjonalnego i społecznego, w tym gotowości do udziału w opiece grupowej, jakie zachodzą między wiekiem 2 a 4 lat są znaczne. Ponadto społeczne postrzeganie obejmowania opieką placówek dziennych dwulatków versus trzylatków może się różnić, ze wszystkimi tego implikacjami dla decyzji rodziców. Jestem ciekawa przemyśleń Autorki nad skutkami włączenia do badań tej konkretnej grupy wiekowej. Czy wyniki mogłyby być inne, gdyby ściśle trzymać się kryterium wieku ponieważącego? Co ważne w dwóch pierwszych badaniach poświęconych adaptacji

kwestionariusza do pomiaru zadowolenia rodziców z opieki nad dzieckiem w placówce opieki dziennej uczestniczyli rodzice dzieci w wieku 18 – 36 miesięcy (w większości matki).

Część pracy dotyczącą opisu narzędzi badawczych oceniam bardzo wysoko. Jest napisana w sposób spójny, rzetelny, z podaniem wszystkich niezbędnych informacji. Dobór narzędzi badawczych oceniam jako trafny w odniesieniu do przyjętego modelu zależności między analizowanymi zmiennymi. Poza zaadaptowanym w ramach dwóch pierwszych badań *Kwestionariuszem jakości opieki nad dzieckiem* (Ruźniak-Lubocka i Sawicki, 2021) Autorka zastosowała w pracy następujące skale i kwestionariusze: Skalę Inteligencji Stanford-Binet 5 (SB-5), *Baterię narzędzi do diagnozy psychospołecznego funkcjonowania dziecka w wieku 1,5–5,5 lat*, (Czub, Piotrowski, 2014), *Skalę Wrażliwości Empatycznej* (SWE; Kaźmierczak i in., 2007), *Skalę Postaw Rodzicielskich* (Plopa, 2011), arkusze z *Krotkiej Skali Rozwoju Dziecka* (Chrzan-Dętkoś, 2020) oraz opracowane na potrzeby badania ankiety i formularze służące zebraniu danych demograficznych, informacji o stanie zdrowia dziecka i szczegółach opieki nad dzieckiem. Jeśli dobrze zrozumiałam pierwsze wymienione narzędzie służyło celom doboru rodzin do badania. Warto byłoby w sposób pełniejszy opisać w metodzie, w jaki sposób zostało ono wykorzystane. Jaki był punkt odcięcia poziomu zadowolenia rodziców z opieki zbiorowej pozwalający na włączenia dziecka do grupy?

Bardzo doceniam to, że projekt obejmował zarówno badanie dzieci, jak i obojga rodziców. Opierał się na ocenie psychologicznej funkcjonowania dzieci, jak również na materiale z kwestionariuszy samoopisowych wypełnianych przez zarówno matki, jak i ojców.

Rozdział czwarty kończy omówienie planu analiz statystycznych, który przedstawiony został w sposób jasny i nie budzi moich zastrzeżeń. Zabrakło mi jedynie wzmianki o planie wykorzystania techniki Johnsona-Neymana i krótkiego jej omówienia.

W kolejnym rozdziale Autorka przedstawia wyniki swoich badań w podziale na trzy części. W pierwszej Autorka dokonuje analizy różnic międzygrupowych w funkcjonowaniu

dzieci, w drugiej – rodziców, w trzeciej zaś analizuje związki pomiędzy rodzajem opieki, cechami rodziców i funkcjonowaniem dziecka. Jeśli chodzi o różnice w funkcjonowaniu poznawczym oraz społeczno – emocjonalnym dzieci, to wyniki przedstawione są w tabelach 7. i 8. (weryfikacja hipotez H1.1.1 i H1.1.2). O ile tabela 8. została przez Autorkę omówiona, to zabrakło omówienia tabel 7. w wynikach, omówienie pojawia się dopiero w dyskusji. Co ciekawe, okazało się, że jedyną istotną różnicą między grupami dzieci uczęszczających do placówek opieki dziennej a grupą dzieci pod wyłączną opieką rodziców był wynik w podskali *Rozumowanie płynne* Skali SB5 (na korzyść tych pierwszych). Jeśli chodzi o ocenę funkcjonowania społeczno-emocjonalnego to w ocenie matek dzieci korzystające z opieki placówek dziennych uzyskały istotnie wyższe wyniki w zakresie *Reakcji na nowość* i *Uspołecznienia* oraz niższe wyniki w zakresie *Eksternalizacji* niż dzieci znajdujące się pod wyłączną opieką rodziców. Natomiast zdaniem ojców dzieci uczęszczające do placówek miały istotnie wyższe wyniki zarówno w zakresie *Uspołecznienia*, jak i *Eksternalizacji*. W kolejnym kroku Autorka weryfikuje hipotezy odnośnie do różnic w nasileniu stresu rodzicielskiego, poziomie zadowolenia ze związku, poszczególnych postaw rodzicielskich oraz wymiarów empatii u matek i ojców z dwóch badanych grup i uzyskuje bardzo ciekawe wyniki, różne dla matek i ojców. Dla przykładu, matki dzieci pozostających pod wyłączną opieką rodziców mają istotnie wyższy wynik w zakresie *Osobistej przykrości*, niż matki dzieci uczęszczających do placówek, natomiast ojcowie wyższy wynik w zakresie *Przyjmowania perspektywy*. Ta część wyników omówiona jest w sposób klarowny, znalazłam jedynie drobny błąd edycyjny na stronie 120, trzeci wiersz od dołu, gdzie nie zgadza się oznaczenie hipotezy dotyczącej zadowolenia ze związku (jest H1.2g, powinno być H1.2j) oraz treść hipotezy o nasileniu stresu rodzicielskiego. W tym drugim przypadku, myślę, że w tym miejscu hipoteza została właściwie sformułowana, a pomyłka jest na s. 93.

W odniesieniu do analizy związków między rodzajem opieki, cechami rodziców a funkcjonowaniem poznawczym i społeczno-emocjonalnym dziecka Autorka najpierw prezentuje wyniki szeregu analiz wykorzystujących wieloczynnikową regresję liniową z odpornym estymatorem, a w kolejnym kroku eksploracyjnie przeprowadza analizy z wykorzystaniem procedury Johnsona- Neymana. Przy okazji drobna uwaga, we wszystkich podpisach do wykresów Johnsona- Neymana wkradła się literówka w drugim nazwisku. Analizy przeprowadzone zostały prawidłowo, natomiast w części wykorzystującej analizę regresji byłabym nieco ostrożniejsza w interpretacji wyników, gdyż plan badania był jednak korelacyjny i, jak słusznie zauważa Autorka w dyskusji, nie ma podstaw do wyciągania wniosków przyczynowo-skutkowych. Stąd zachowałabym dużą dyscyplinę w formułowaniu wniosków i unikałabym takich określeń, które mogą sugerować tego typu związki, zwłaszcza, że zależności opisywane w pracy mogą mieć charakter dwukierunkowy, np. poziom eksternalizacji u dziecka może zwiększać poziom stresu rodzicielskiego i odwrotnie, postawa wymagająca u rodziców prowadzi do nasilenia zachowań eksternalizacyjnych, ale może być również odwrotnie, że to zachowania eksternalizacyjne dziecka mogą nasilać u rodzica postawę wymagającą. Co więcej, należy pamiętać o uzyskanych wynikach zgodności wewnętrznej dla skali *Eksternalizacji* w przypadku dzieci znajdujących się pod wyłączną opieką rodziców (relatywnie niski współczynnik alpha Cronbacha = 0,61). Sugerowałabym również większą precyzję w formułowaniu interpretacji współczynników beta w modelach regresji. Na przykład na stronie 123 Autorka pisze, że dzieci uczęszczające do placówek miały o 37,47 punktów niższy wynik w zakresie rozumowania ilościowego niż dzieci pozostające pod opieką rodziców w domu, co należałoby przeformułować, w świetle z jednej strony informacji z tabeli 7., z drugiej zaś danych uzyskanych po obliczeniu szacowanych średnich brzegowych dla tego modelu regresji na podstawie tabeli M6. Ogólnie, interpretując współczynnik beta dla danej zmiennej warto pamiętać, że jest to przy założeniu, że pozostałe

zmiennie w modelu przyjmują stałą wartość. Przy okazji pojawia się niespójność we wnioskach prezentowanych w dyskusji na stronach 151/152 oraz 162 w odniesieniu do różnic w funkcjonowaniu poznawczym dzieci uczęszczających do placówek dziennych versus pozostających pod wyłączną opieką rodziców, która wymagałaby wyjaśnienia.

Bardzo interesujące i wartościowe są w mojej ocenie analizy w triadach z wykorzystaniem wizualizacji metodą Johnsona-Neymana. Doceniam podjęte przez Autorkę próby, by uwzględnić dane od każdego z członków rodzinnej triady, a ponadto zobrazować złożoność analizowanych zależności i zakresy zmiennej moderującej, dla których efekt predyktora jest istotny.

Dyskusja wskazuje na znakomite rozeznanie Autorki w piśmiennictwie dotyczącym tematyki badań, i to zarówno zagranicznym, jak i polskim. Napisana jest w sposób dojrzały i uporządkowany. Znalazłam jedynie drobne błędy edycyjne nieutrudniające odbioru treści. Rozważania w tej części inspirują do dalszych pytań. Na przykład, tłumacząc fakt niemożności udokumentowania związku między wyborem form opieki nad dzieckiem a empatyczną troską i przyjmowaniem perspektywy przez matki Autorka pisze, że być może „empatia była zbyt ogólnym konstruktem” (s. 160), a „decyzje związane z opieką i wychowywaniem dzieci mogą być efektem wielu złożonych i wzajemnie powiązanych czynników” (s. 160). Powstaje pytanie o to, jakie to mogłyby być czynniki i w jakiej konfiguracji?

W przyszłych badaniach warto byłoby, poza zadowoleniem rodziców z opieki w placówce dziennej, uwzględnić także bardziej zobiektywizowane miary jakości opieki, a ponadto liczbę godzin, jakie dziecko spędza dziennie w placówce. Do rozważenia byłoby również włączenie do modelu zmiennych temperamentalnych w odniesieniu do dzieci oraz zmiennych związanych ze współrodzicielstwem, wrażliwą responsywnością i procesami mentalizacji (ukierunkowanymi na siebie vs na innych) w odniesieniu do rodziców.

Bardzo doceniam krytyczne podejście Autorki do wyników badań własnych, uczciwe opisanie ograniczeń przeprowadzonego projektu. Jest to w moim odczuciu wyrazem dojrzałości badawczej Pani Agaty Ruźniak-Lubockiej. Szczególnie doceniam świadomość ograniczeń zastosowanego planu badawczego w kontekście badania zjawisk, które mogą zmieniać się w czasie. Dyskusja przeprowadzona przez Autorkę inspiruje do zadawania dalszych pytań i poszukiwania nowych rozwiązań metodologicznych, zawiera również refleksję nad implikacjami praktycznymi i kierunkami dalszych badań. Warto podkreślić, że Autorka jest nie tylko badaczką, ale też psychologiem- praktykiem, co należy bardzo docenić.

Konkluzja recenzji:

Pozytywnie oceniam kompetencje badawcze Pani Agaty Ruźniak-Lubockiej. Przedłożona do recenzji rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, a kandydatka wykazała, że posiada ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie psychologia oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Rozprawa Pani Agaty Ruźniak-Lubockiej spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim, zgodnie z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. z późniejszymi zmianami. Wnoszę o przyjęcie rozprawy przez Radę ds. Nauki Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz o dopuszczenie Pani Agaty Ruźniak-Lubockiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

